Gazeta Lipnowska

Organ Powiatowego Związku Komunalnego.

Abonament

wynosi rocznie 10,80 zł, kwartalnie 2,70 zł, miesięcznie 90 gr Z dostawą pocztową zł 2,89 kwart., 97 gr miesięcz. -: Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują prenumeratę. :-

Ogłoszenia

Ogłoszenia: 1/1 str.=120 zł. 1/2=70 zł. 1/4=40 zł. 1/8=20 zł. Częstsze ogłoszenia rabat. — Wszystkie biura reklamowe przyjmują ogłoszenia. Cena egz. pojedyńcz. 40 gr.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków lub tp., wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

№ 36. Lipno, dnia 10 listopada 1929 r. Rok I

Rocznica Niepodległości.

W Narodzie Polskim snuła się piękna legenda, że w skaliskach, w wielkich pieczarach górskich uśpione leży wojsko, a na straży tych śpiących rycerzy stoi wódz - wojownik i czeka na ten moment, by głosem wielkim zakrzyknąć: „Wstańcie, rycerze, ze snu wiekowego, — spłyńcie na ziemie Polski, gdzie już Naród jest dobry i wielką ma wiarę, — pod panowaniem złego żyć dłużej nie chce!“...

Wielu pokoleniom nie sądzono było doczekać tej chwili. Jednak nadszedł czas i Wielki Duch Narodu obudził śpiących rycerzy, powołał ich do Czynu, bo nadeszła pora, by Polska zmartwychwstała. I spłynęło z gór i z dolin rycerstwo, wiedzione przez Wielkiego swego Wodza na bój o Polskę Niepodległą; ruszyły Legjony pod wodzą Komendanta Józefa Piłsudskiego, by czynem wojennym zbudzić Polskę.

Na własną odpowiedzialność rozpoczął Piłsudski wojnę o Niepodległość, rozpoczął ją wbrew olbrzymiej większości narodu, niezdolnej do czynu wyzwoleńczego. Z nieufnością i bojaźnią spoglądali zaborcy na ten zaczątek polskiej siły zbrojnej, przepojonej niepodległościowym duchem swego Wodza, i wkońcu postanowili zniszczyć ten piękny i dzielny Czyn. Wtedy Józef Piłsudski począł tworzyć tajne wojsko polskie — Polską Organizację Wojskową (P. O. W.).

Wrogowie spętali wolę Wodza, osadzając Go w twierdzy. Lecz nie zdołano wytropić i uwięzić woli tych, w których zaszczepił Piłsudski ducha niepodległego. A w chwili załamania się wrogich potęg śpiący rycerze, żołnierze Komendanta, rozbroili wrogie i nienawistne zastępy i wyrzucili z ziemi polskiej. Pękły ostatnie kajdany niewoli. Piłsudski wrócił z twierdzy i dnia 11 listopada 1918 roku objął władzę nad polską siłą zbrojną i stanął na czele tworzącego się Państwa Polskiego.

Od tej chwili potoczyły się wartkim prądem dzieje Narodu. Ogrom trudności i krąg wrogów pokonała Młoda Polska, zorganizowała swe życie wewnętrzne, stanęła mocną stopą na torze planowej gospodarki krajowej. Życie Narodu popłynęło szerokim korytem ku świetlanej przyszłości. Polska w „wyścigu pracy“ idzie śmiało, dążąc konsekwentnie do mocarstwowego rozwoju i staje w równym rzędzie z potęgami świata.

W dniu obchodu Rocznicy Niepodległości oddajmy należny hołd i cześć Marszałkowi Piłsudskiemu Józefowi i tym bojownikom i bezimiennym rycerzom, którzy dnia 11 listopada 1918 roku, wierni idei niepodległościowej, porzucili wszystko i poszli na bój z zaborcami, na bój z wrogami Ojczyzny i — zwyciężyli.

Ten czyn orężny niechaj będzie dla nas po wsze czasy przykładem i wzorem, niech przyświeca nam w dalszej pracy nad rozbudową Mocarstwowej Potęgi Polski.

„Naród, w którym oszczędzanie stało się przyzwyczajeniem każdego obywatela, buduje swe gospodarstwo na najtrwalszym fundamencie“.

I. Mościcki.

Na marginesie dnia oszczędności.

Rokrocznie w dniu 31 października od 1924 r. na terenie szkolnym nawołujemy młodzież do oszczędności. Zwracamy się z hasłem oszczędzania i do starszego pokolenia; efekt przecież naszej pracy nie odpowiada naszym zamierzeniom. Wprawdzie kroczymy w pierwszym szeregu narodów wschodniej Europy, ale zato zdystansowani jesteśmy przez naszych sąsiadów z Zachodu.

Może najlepiej u nas akcja oszczędnościowa rozwija się na terenie miasta Warszawy: na 1 grudnia 1928 r. złożyły dzieci szkolne 240.000 zł., liczba książeczek oszczędnościowych młodzieży wynosiła 14.555. Według przybliżonego obliczenia około 20% młodzieży szkolnej w Warszawie posiada książeczki oszczędnościowe. W porównaniu z zagranicą, gdzie w niektórych krajach 80% dzieci bierze udział w szkolnych kasach oszczędności, pozostajemy jeszcze na szarym końcu, zwłaszcza na wsi sprawa oszczędności przedstawia się stokroć gorzej.

Oto w roku szkolnym 1928/29 w Województwach: białostockiem, kieleckiem, lubelskiem, warszawskiem, wołyńskiem współpracowało z 98 Kasami Stefczyka zaledwie 333 szkolne kasy oszczędności. W kasach brało udział około 8600 dzieci, które zebrały łącznie 34.000 złotych wkładów oszczędnościowych.

Pomyślniej sprawa przedstawia się w Małopolsce, gdzie Kasy Stefczyka znajdują się pod opieką Patronata Spółdzielni Rolniczych we Lwowie. Według danych, zebranych przez Patronat w r. 1928 współpracowało z Kasami Stefczyka w Województwie krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem, tarnopolskiem 341 szkolnych kas oszczędności. Dzieci na 8308 książeczek zaoszczędziły 65.200 zł.

Jakżesz nikłe rezultaty pracy i wysiłków. Jeden powiat przy dobrej woli i wysiłku nauczycielstwa winien zebrać taką albo i większą sumę.

W naszym, lipnowskim powiecie, gdybyśmy zapisali tylko 10000 dzieci na członków szkolnej kasy oszczędności i ściągali od każdego członka po 10 groszy tygodniowo i zbierając tylko przez 10 miesięcy w roku, to po roku już mielibyśmy zaoszczędzonych czterdzieści tysięcy złotych. Obliczając w tym samym stosunku tylko od trzech miljonów uczącej się młodzieży w szkołach Rzeczypospolitej, zgromadzilibyśmy w jednym roku szkolnym dwanaście miljonów złotych. W rzeczywistości zaś zbieramy do szkolnych kas oszczędności nikły procent bo zaledwie 2%.

Państwo nasze dotkliwie odczuwa brak kapitału. Chodzi o to, żeby w naszych kieszeniach były tylko drobne kwoty na codzienne wydatki. Pieniądz chwilowo zbędny składajmy skwapliwie w instytucjach kredytowych, a wówczas chociaż częściowo zlikwidujemy brak obrotowych kapitałów i zadamy cios śmiertelny panoszącej się lichwie.

A przecież nie należy zapominać o tem, że wychowując młodzież w duchu oszczędności, kształcimy równocześnie jej charakter. Oszczędność jest bowiem niczem innem, jak ustawiczną walką ze sobą, ze swemi nałogami, zachciankami i przywarami.

A teraz popatrzmy na bilans naszych wysiłków oszczędzania u osób dorosłych. Oto w roku bieżącym około pół miljona obywateli posiadało książeczki oszczędnościowe. I tu posuniemy się naprzód, bo kiedy przeciętny wzrost liczby oszczędzających wynosił w 1925 r. 2 tysiące, w 1926 r. 2,6, w 1927 r. — 4 tysiące, w 1928 r. — 8 tysięcy, a ostatnio w bieżącym roku 10 tysięcy Przeciętny miesięczny przyrost stanu oszczędności, wynoszący w roku 1925 zaledwie pół miljona złotych podnosi się w każdym roku stale, osiągając w bieżącym roku trzy i pół miljona złotych.

Nasz kapitał zbiorowy, złożony w P. K. O. wynosi już 160 miljonów złotych.

Dzień 31 października — dzień oszczędności winniśmy rokrocznie obchodzić nie jako święto, które polega na odpoczynku; winno ono być raczej dniem intensywnej pracy, polegającej na uświadamianiu najszerszych mas ludności o wartości i znaczeniu oszczędności.

Oszczędność jest zagadnieniem bytu społecznego, od niej zależy dobrobyt Państwa i jego obywateli.

Nagromadzone przez P. K. O. fundusze stanowią nietylko rezerwę dla oszczędzających, ale jak to już zaznaczyłem, będą środkiem ożywiającym i zasilającym życie gospodarcze kraju nowemi zasobami, które pośrednio przyczyniają się do rozwoju rolnictwa, przemysłu, handlu i rzemiosła, a co zatem idzie i do rozwoju dobrobytu obywateli.

Poprzestawanie na małem, wytrwałość w mozolnej pracy, instynkt oszczędzania, który winniśmy zaszczepiać już w dziecięciu, powoli doprowadzi nas do dobrobytu, a przez to samo wyzwoli naszą Ojczyznę od wstrząsów społecznych i socjalnych, unormalizuje życie wsi i miasta i stworzy strukturę społeczną, uniezależniającą nas od kapitału zagranicznego.

Przyłączmy się, maruderzy, do półmiljonowej rzeszy posiadaczy książeczek oszczędnościowych P. K. O.!

Niech nikogo z nas nie braknie w owej armji oszczędzających. Uczyńmy wszystko na terenach pracy społecznej i obywatelskiej, żeby w następnym roku zebrać obfity plon naszej pracy w dziedzinie oszczędzania. Bo zapamiętajmy sobie to dobrze:

— Bez niezależności ekonomicznej i finansowej nigdy nie osiągnie Polska wielkomocarstwowego rozwoju. —

Wincenty Winnicki.

Konkursy przysposobienia rolniczego z młodzieżą wiejską.

Od paru już lat coraz śmielej wkraczają na wieś naszą konkursy rolnicze. Myśl prowadzenia przysposobienia rolniczego przez konkursy jest tworem Ameryki, a przyszczepionym do nas przez profesora I. Mikułowskiego - Pomorskiego. Ministerstwo Rolnictwa widząc dobre rezultaty prowadzenia konkursów, baczniejszą na nie zwróciło uwagę i daje nagrody za najlepsze rezultaty. To też młodzież coraz gromadniej staje do szlachetnego współzawodnictwa o najwyższy zbiór z poletka, gdzie ma możność wyróżnienia się z grona innych, zdobycia nagrody, jednocześnie uczy się właściwego wykonywania pewnych prac w gospodarstwie. Mimo to, że w innych powiatach konkursistów liczy się na tysiące, to w naszym powiecie przysposobienie rolnicze zostało zapoczątkowane dopiero w okresie wiosennym r. b. Aczkolwiek pierwsze kroki zmierzające do zorganizowania konkursów były trudne, nic zresztą dziwnego, bo jeżeli ogromny procent rolników samodzielnych nie odczuwa jeszcze potrzeby należenia do Kółka Rolniczego, to zrozumiałem jest, że tem trudniej jest wciągnąć młodzież dzisiejszą do pracy zbiorowej, szlachetnej, to jednak Instruktorjat likwidującego się Okręgowego Towarzystwa Rolniczego utworzył dwa zespoły konkursowe przy kółkach rolniczych — jeden w Trutowie gm. Mazowsze, a drugi w Zakrzewie gm. Czarne. Pierwszy z kukurydzą, a drugi z burakami pastewnemi i ziemniakami, jako tematem konkursowym. Zespół w Trutowie liczył 9 członków. 10 maja posadzono kukurydzę (odmiana bydgoska wczesna) na poletkach jednakowej wielkości. Mimo pouczania, starania pielęgnacyjne były jeszcze niedostateczne, szczególnie wycinanie bocznych pędów, które bardzo szybko odrastają. W końcu września kukurydza zupełnie dobrze dojrzała, to też w pierwszych dniach października przystąpiono do zbioru. Uwzględniając pewne braki w pracy początkowej, rezultaty były zupełnie zadowalające, bo plon z ha w najlepszym wypadku wynosił 60 metrów, a w najgorszym 49 m. To też komisja zespołowa, biorąc pod uwagę wysokość plonu z poletka, wykonywane starania pielęgnacyjne, jak również ilość zużytego na nie czasu, sposób prowadzenia książeczki i wiadomości posiadane przez konkursistów z uprawy kukurydzy przyznała nagrodę w sumie 25 złotych Kopcewiczowi Leopoldowi z Trutowa. Kukurydza nadaje się nietylko, jako pokarm dla ludzi, ale i na karmę niemal dla wszystkich zwierząt (szczególnie na tucz dla świń, kaczek, gęsi itd., dla tych pierwszych w niezadużej ilości, gdyż daje zniżkę słoniny). Rozumiejąc tak doniosłe znaczenie tej rośliny dla gospodarstwa, ojcowie niektórych konkursistów, już z wiosną zamierzają ją posiać na większych przestrzeniach. Pożądanem byłoby naśladowanie ich przez sąsiadów.

Drugi znowu zespół w Zakrzewie liczył 8 konkursistów. Mimo braku głębokiej uprawy jesiennej i nawożenia obornikiem, gdyż wiosną dopiero ze-

spół zorganizowano, a następnie i długotrwałej suszy, co bardzo silnie się zaznaczyło, plon buraków pastewnych doszedł do 880 metrów z ha, (eckendorfów żółtych), a ziemniaków 310 metrów.

Nasienie i nawozy sztuczne były jednakowe na wszystkich poletkach. Tu znowu komisja zespołowa przyznała dwie nagrody 30 zł. i 15 zł. za buraki i dwie 20 zł. i 10 zł. za ziemniaki. Ogółem w obydwóch zespołach przyznano nagród na sumę 100 zł. Suma to niewielka, ale to z funduszu miejscowego, gdyż w tym roku nie można było jeszcze osiągnąć nagród Ministerstwa Rolnictwa, które są znacznie wyższe, bo na każdy zespół dwie nagrody, jedna 60 zł., druga 40 zł., a oprócz tego nagroda powiatowa (za najlepszy wynik ze wszystkich zespołów) 210 złotych.

Zainteresowanie okazała młodzież duże, skrzętnie prowadziła wszystkie zapiski i obliczenia, a po zakończeniu prac konkursowych zadowolenie swoje wyraziła w serdecznem nam podziękowaniu.

To też z wiosną przyszłego roku Instruktor Przysposobienia Rolniczego, obecnie już Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Lipnie na szerszą skalę poprowadzi przysposobienie rolnicze, bo przynajmniej 20 zespołów z młodzieżą, a nadto przynajmniej 5 zespołów z właścicielami gospodarstw, a Instruktor hodowlany z wychowem prosiąt, królików, kur, jak również konkursy mleczności. Ażeby osiągnąć dobre rezultaty trzeba zrozumienia dla tej akcji, ze strony pp. gospodarzy, aby nietylko sami zapisywali się u p. Prezesa Kółka Rolniczego, ale i swoich synów czy córki od lat czternastu; a przytem konieczna jest i powiatowa komisja przysposobienia rolniczego (czego zresztą żąda Ministerstwo Rolnictwa), której obowiązkiem byłoby dostarczyć dla konkursistów materjału wyjściowego, t. j. nasion, nawozów i t. d., prowadzenie kontroli, a przy końcu prac konkursowych przeprowadzenie ich oceny i przyznanie nagród.

P. Szymsiak,
Instruktor rolny.

Obuwie krajowe a zagraniczne.

W numerze z dnia 25 maja rb. „Kurjer Poranny" doniósł, że krajowy wyrób obuwia jest droższy i gorzej zrobiony, aniżeli zagraniczny i z gorszego materjału.

W odpowiedzi na zarzut powyższy my, Zarząd Cechu Szewców powiatu Lipnowskiego, występujemy z należytem oświetleniem tej sprawy.

Stwierdzić przedewszystkiem musimy, że autor jest laikiem pod względem znajomości fachu szewckiego. Jako dowód, że autor jest w błędzie, możemy podać fakt, iż sprzedajemy parę dobrych kamaszy za 24 zł., zaś czechosłowackie takie same, a zrobione maszynowo i z gorszego materjału kosztują o wiele drożej. Absurdem jest więc twierdzenie, że miejscowy wyrób jest droższy od zagranicznego.

Weźmy dalej robotnika sezonowego, który, wyjeżdżając do Niemiec, zaopatruje się w buty wyrobu krajowego i choć w stanie znoszonym Niemcy chętnie płacą za te buty cenę podwójną.

Weźmy rolnika i robotnika rolnego, obujmy go w czechosłowacką, czy inną austrjacką tandetę i po dwóch tygodniach zapytajmy się jego samego, które obuwie jest trwalsze, czy krajowe, czy też zagraniczne, a będzie odpowiedź, że krajowe lepsze.

Następnie weźmy rybaka, który używa butów przy łowieniu ryb, ten przecież nie wyjeżdża dla siebie po obuwie do Paryża czy Wiednia, lub Pragi, a chodzi w butach krajowych i nie skarży się, że takowe mu przemiąkają.

Nie będziemy określać, co spowodowało zastój i upadek w rzemiośle, bo wiadomem jest, że sprowadzając do kraju miljony par zagranicznej tandety, podrywamy własny przemysł i handel, a co do wywozu, to możemy pochwalić się, że przed wojną obuwie miljonami szło z Polski i nikt nie skarżył się, że towar zły lub drogi.

Na zarzut jakoby szewcy jeździli samochodami (poruszono to w artykule) nie potrzebujemy zupełnie odpowiadać, gdyż każdemu wiadomem jest, że dziś komunikacja samochodowa jest tańsza, aniżeli końmi, dochodzi przecież do tego, że dziś nawet nierogaciznę samochodami przewożą.

Dalej weźmy pierwszego lepszego inteligenta i u tego widzi się na nogach obuwie zagraniczne; idąc owczym pędem za innymi, popiera, chociaż może z bólem serca, zagraniczną tandetę, żeby nie pozostać w tyle za innymi.

Pamiętajmy owe demonstracje akademickie w Warszawie pod hasłem: „Kupujmy wyrób krajowy" i przeto dowiemy się, że obywatel polski ma czelność ogłaszać podobne bzdury w pismach zamiast przypomnieć sobie te wielkie słowa poety: „Cudze chwalicie, swego nie znacie; sami nie wiecie, co posiadacie".

Dalej co do chałupnictwa: szewcy, chociaż „jeżdżą samochodami i posiadają majątki ziemskie" nie są jednak w stanie zmechanizować warsztatów pracy, a to przez nadmierne podatki i rozmaite świadczenia, oraz z powodu braku kredytów długoterminowych.

Co do garbarzy, to przypuszczam, że i oni odpowiedzą fachowo, natomiast, my możemy stwierdzić, że mławskie wyroby t. zw. faladrów, są pierwszej jakości i tandeta zagraniczna nie może z nimi konkurować.

Zarząd cechu jest zdania, że p. Minister Handlu i Przemysłu weźmie pod uwagę złożony swego czasu słuszny memorjał Izby Przemysłowo - Handlowej i do niego się przychyli.

Zarząd Cechu Szewckiego w Lipnie.

Z życia miejscowego.

Powstanie Komitetu Obchodu XI. Rocznicy Wskrzeszenia Polski.

W dniu 4-go bm. w sali Magistratu m. Lipna odbyło się organizacyjne zebranie Miejskiego Komitetu Obchodu Rocznicy Wskrzeszenia Polski przy licznym udziale miejscowego społeczeństwa.

Komitet uchwalił urządzić obchód w dniach 10 i 11 bm. Na program obchodu w dniu 10 bm. złożą się: o godz. 11-tej rano — nabożeństwa, poczem pochód przez miasto na Plac 11 Listopada, gdzie zostanie wygłoszone okolicznościowe przemówienie; o godz. 4-tej po południu w sali Domu Kolejowego będzie wygłoszony odczyt; wieczorem odbędzie się capstrzyk orkiestry Straży Pożarnej przy udziale młodzieży szkolnej i organizacyj społecznych.

Program obchodu w dniu 11-go bm. obejmuje: o godz. 8-mej rano — hejnał z wieży gmachu Magistratu, a wieczorem o godz. 8-mej — uroczysta akademja w sali Sejmikowej. W obydwu dniach wieczorem projektowane jest danie przedstawień

kinematograficznych dla dzieci i młodzieży szkolnej oraz członków organizacyj P. W. W ciągu tych dwóch dni będzie odbywać się na mieście zbiórka na fundusz budowy Domu Społecznego w Lipnie.

Do prezydjum Komitetu weszli: burmistrz p. Z. Uzarowicz — przewodniczący, kier. p. M. Majewski — vice-przewodniczący, p. R. Karasiewicz — skarbnik, por. p. A. Lamecki — sekretarz i prof. L. Przemieniecki — członek prezydjum. Ponadto prace Komitetu zostały podzielone pomiędzy 5 sekcyj.

Z kraju.

W Pelplinie na Pomorzu odbyło się w tych dniach zebranie, zwołane przez ks. biskupa Okoniewskiego, przy udziale 30 księży, którego tendencją zasadniczą była współpraca z rządem nad ugruntowaniem mocarstwowego stanowiska Polski. Obecny był wojewoda Lamot.

* * *

Łódź. Z podwórka przy ulicy Zielonej nr. 39 w Łodzi nieznajoma cyganka wyprowadziła 7-letnią dziewczynkę Chanę Przytyk. Dziecko szło w początku spokojnie z cyganką, która prowadziła je bocznemi ulicami, aż w pewnej chwili mała żydóweczka wyzwoliwszy się widocznie z podrzuconej na nią hipnozy, poczęła przeraźliwie krzyczeć. — Przechodnie, widząc dziewczynkę wyrywającą się z rąk cyganki, zrozumieli sytuację i odebrawszy dziecko złodziejce. odprowadzili ją do domu.

* * *

Starunia, powiat Bohorodczany. W kopalni wosku ziemnego, odkopano zwłoki mamuta. Spoczywały one w pokładzie gliny dyluwjalnej. Odsłonięto już prawie cały bok olbrzyma z tylną i przednią nogą, aż po głowę. Skóra mamuta jest w dobrym stanie, twarda, żebra pod skórą widoczne. Naczelnik urzędu górniczego polecił rozszerzyć chodnik, tak aby można było mamuta w całości wydobyć z szybu. Jest to już drugi na ziemiach polskich wykopany w całości okaz tego zwierzęcia. Poprzedni pochodzi z tej samej miejscowości.

* * *

Poznań. Amerykańska reklama. Na ulicach Poznania ukazał się oryginalny podróżnik, który przedsięwziął wędrówkę naokoło świata. Podróżnik budzi ogólną sensację, gdyż pozbawiony jest obu nóg, a kończyny dolne zastępują mu protezy. Jest to amerykański lotnik p. Pernot, który w czasie wojny światowej w ataku na pozycje niemieckie postradał obie nogi. P. Pernot ubrany jest w mundur armji amerykańskiej i nosi szereg odznaczeń amerykańskich. Wędrowiec reklamuje jedną z amerykańskich wytwórni protez. Firma ta zobowiązała się wypłacić mu 125,000 dolarów, o ile przewędruje cały świat. Podróżnikowi brakuje do osiągnięcia nagrody 80.000 kilometrów.

* * *

Minister przemysłu i handlu wyraził zgodę na budowę w Gdyni fabryki montażowej samochodów przez Forda. Fabryka ta rozporządzać będzie 1.500.000 dolarów. Produkcja fabryki w Gdyni obliczona jest na Polskę, oraz państwa sąsiednie, a w tej liczbie bałtyckie. Dotychczas państwa te były zaopatrywane w samochody Forda produkowane w Niemczech.

* * *

Toruń. Wobec zbliżającej się 10-tej rocznicy objęcia Pomorza przez wojska polskie Związek Towarzystw w Toruniu rozpisuje konkurs na hymn Pomorza. Muzykę skomponować ma prof. Moczyński. Utwory w zamkniętych kopertach nadsyłać należy do dn. 15. listopada pod adr. Toruń, radca T. Janowski, Ratusz.

* * *

W dniach 16, 17, 18 listopada rb. odbędzie się w Warszawie Pierwszy Ogólny Zjazd Hodowców Koni w Polsce, który ma za zadanie podniesienie hodowli, wyjaśnienie jej znaczenia dla obrony Państwa i pod względem ekonomicznym, zobrazowanie stanu obecnego i wyszukanie środków poprawy.

Kancelarja Komitetu Organizacyjnego mieści się przy ulicy Kopernika 30, w Warszawie w biurze Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi na II-em piętrze.

Bliższych informacyj o Zjeździe udzielają instytucje hodowlane Rzeczypospolitej Polskiej.

Sekretarz Generalny Zjazdu:
(—) St. Kierznowski.
Wiceprezes Związku Hodowców
Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie.

* * *

Komitet Floty Narodowej w radjo.

Dnia 12 bm. wypowiedziany był przed mikrofonem Polskiego Radja w Warszawie pierwszy komunikat Komitetu Floty Narodowej. Komunikat zagaił Sekretarz Generalny K. Fl. N. Generał Marjusz Zaruski. Wprowadzone w życie komunikaty spotkały się z przychylnem przyjęciem ze strony członków oraz sympatyków idei Komitetu, licznie napływające listy z różnych stron kraju z wyrazami uznania są tego wyrazem.

* * *

Ze świata.

W powiecie hanowerskim oraz w Schlezwiku, koło Itzehoe, wynaleziono tajne składy broni, mieszczące kilkanaście karabinów maszynowych, kilkadziesiąt ręcznych i kilkadziesiąt skrzyń z amunicją.

Właściciele składów tych należą do organizacyj nacjonalistycznych.

* * *

Korespondent „Berliner Tageblattu" z Bukaresztu twierdzi, że donioślejsze znaczenie, aniżeli zawarcie ugody arbitrażowej, będą miały rozmowy ministra Zaleskiego na tematy gospodarcze, które to rozmowy będą miały na celu rozszerzenie istniejącej już umowy, dotyczącej tranzytu i obrotu towarowego między obu krajami.

Podczas pobytu ministra Zaleskiego w Bukareszcie omówiono możliwość polepszenia się stosunków między Rumunją a Węgrami w czem Polska objęłaby rolę pośrednika.

* * *

Berlin. Wielkie niezadowolenie wywołało tutaj nowe odroczenie rokowań w sprawie zagłębia Saary, oznaczone na dz. 28. bm. Półurzędowo oświadczają, że wytyczne dla rokowań francuskiej komisji spraw zagłębia Saary są dla Niemiec niemożliwe do przyjęcia. Wobec tego liczą się z wielkiemi trudnościami w rokowaniach oraz z długiem ich trwaniem.

* * *

Kowno. Rząd Tubelisa postawił Waldemarasa, dotychczasowego dyktatora litewskiego pod nadzór policyjny. Kilku tajnych agentów mają Waldemarasa dniem i nocą w obserwacji.

* * *

Moskwa. „Komunist" donosi, iż w związku z nastąpieniem chłodów jesiennych w miastach pojawiły się gromady dzieci bezdomnych. Zapełniają one najbardziej ruchliwe ulice, targi, popełniając liczne kradzieże i rabunki oraz stawiają czynny opór policji. „Komunist" zaznacza, że zagadnienie dzieci bezdomnych stało się groźnem zjawiskiem społecznem, które trapi Rosję Sowiecką od kilku lat. Dotychczasowe zarządzenia władz nie zdołały zapobiedz tej klęsce społecznej.

* * *

Moskwa. Wielką sensację wywołała tu decyzja G. U. P. zbiorowego wysiedlenia Żydów. Zgodnie z tą decyzją wysiedlono z Moskwy 1000 rodzin rzemieślników żydowskich.

* * *

Kowno. W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że między Łotwą a Litwą toczą się rokowania na temat możliwości polepszenia stosunków między Litwą i Polską. Słychać, że rząd łotewski, na prośbę rządu litewskiego podjąć się ma pośrednictwa w zatargu polsko - litewskim.

* * *

Z życia powiatu.

Pogrzeb weterana 1863 roku.

Dnia 28 października r. b. zmarł w Płocku ś. p. Teofil Szymański, długoletni mieszkaniec m. Lipna, ostatnio zamieszkały przy rodzeństwie w Płocku, przeżywszy lat 88.

Ś. p. Teofil Szymański, jako 20-letni młodzieniec, wstąpił do szeregów powstańczych. Służył w kosynierach, w oddziale Kelma pod dowództwem Jurkowskiego. Brał czynny udział w bitwie na Koziołku w lasach Skępskich.

Pogrzeb odbył się w Płocku dnia 30 października z udziałem przedstawicieli władz rządowych, samorządowych i instytucyj społecznych oraz delegacji Związku Weteranów 1863 roku i oddziału artylerji W. P. z orkiestrą. — Trumnę ze zwłokami przewieziono na cmentarz miejscowy na karawanie w asyście 3-ch księży i 2-ch kleryków. Nad grobem odegrano pobudkę wojskową, oddając ten ostatni hołd zmarłemu weteranowi. Liczne rzesze mieszkańców miasta i okolicy odprowadzały zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Cześć Jego pamięci!

Sędziowie w Lipnie.

W dniach 2 i 3 listopada T-wo „Lira" wystawiło w sali Domu Ludowego „Sędziów" Wyspiańskiego, oraz „Zacisze" Grabińskiego. Świadczy to o wysokich aspiracjach „Liry" nota bene uzasadnionych dotychczasowym poczuciom gry niektórych członków. Jedną z ważniejszych ról w sztuce „Sędziowie" podjęła się p. Grefkowiczowa, dawna członkini „Liry" przebywająca chwilowo w Lipnie.

Walne zebranie Cechu Fryzjerskiego.

Dnia 4 bm. w lokalu Związku Rzemieślniczego odbyło się walne zebranie członków Cechu Fryzjerskiego na powiat Lipnowski pod przewodnictwem zastępcy starszego p. Józefa Knapkiewicza przy udziale delegata Starostwa p. H. Kopcewicza. Przedmiotem zebrania było dokonanie wyboru kandydatów do czeladniczej komisji egzaminacyjnej przy Izbie Rzemieślniczej we Włocławku. Wybrano na kandydatów następujących mistrzów: na przewodniczącego — p. Józefa Sztankowskiego, a na jego zastępcę — p. Najburga, na majstra egzaminacyjnego — p. J. Aleksandra, a na zastępcę — p. Z. Malanowskiego, z grona czeladników na ławnika — p. J. Osowskiego, a na zastępcę — p. A. Sobieckiego, wszystkich z Lipna.

Jednocześnie walne zebranie unieważniło przeprowadzone przez fryzjera Jana Sobieckiego z Lipna zebranie wyborcze w powyższej sprawie, do czego ten nie miał uprawnienia, ponieważ do Zarządu Cechu zupełnie nie należy i zebranie to przeprowadził samorzutnie i nieprawnie.

Kronika policyjna.

Zbrodnicza agitacja.

Od pewnego czasu na terenie powiatu uwijają się jakieś ciemne indywidua, nawołujące na zebrania służbę folwarczną do uzbrajania się i oczekiwania na rewolucję.

W jednej z miejscowości ludność oburzona wystąpieniem takiego pana, zapozwała kijów, starała się go przekonać, że wieś nasza nie odczuwa potrzeby tej rewolucji w najmniejszym stopniu.

W dniu 5 listopada rb. został aresztowany Jerzy Peller, zamieszkały chwilowo w Lipnie. Jest on instruktorem oddziału Związku Zawodowego Robotników Rolnych na powiaty: Lipnowski i Sierpecki. Zajmuje się on podobno zarówno „robieniem" rewolucji.

Hasłami głoszonemi przez Pellera zainteresował się bliżej sędzia śledczy w Lipnie, który osadził zawodowego rewolucjonistę w hotelu przy ulicy Gdańskiej.

Amator pierzyny.

Z dnia 28 na 29 października rb. nieznani narazie sprawcy dostali się do mieszkania Frydrycha Millera, zam. w Kołacie, gminy Kikół, usiłując okraść domowników. Spłoszeni przez gospodarza złodzieje zbiegli, zabierając ze sobą pierzynę. Jeden z amatorów cudzego mienia wystrzelił do kuchni przez okno z rewolweru, na szczęście nikogo jednak nie zranił.

Policja w tej sprawie prowadzi energiczne dochodzenie.

Kradzież biżuterji.

W dniu 30 października rb. Majerowi Szpigelowi, zegarmistrzowi, zamieszkałemu w Skępem, niewykryci sprawcy za pomocą wybicia szyby w oknie skradli kilkanaście zegarków, 36 sztuk obrączek złotych i 15 sztuk pierścionków złotych. Poszkodowany oblicza swe straty na 910 złotych.

Nareszcie pod kluczem.

W kronice policyjnej „Gazeta Lipnowska" podawała o kilku napadach bandyckich i tak z 15 na 16 lipca rb. dokonano napadu na dom Zuzanny Politowicz we wsi Witkowo gm. Czarne. 18 czerwca rb. dokonano napadu na dom braci Karolewskich we wsi Kijaszkowo gm. Mazowsze. Mimo nadzwyczajnego wysiłku policji narazie nie udało się wpaść na trop bandytów, aż dopiero w ostatnich dniach idąc po nitce do kłębka policja ujęła całą szajkę złoczyńców i osadziła ich pod kluczem.

Są to: Władysław Nadolecki i Gołębiewski Wawrzyniec z Zimnego - Zdroju gminy Osówka, oraz Fryderyk Lemp z Miszka gm. Czernikowo.

Hultaje ci, niejeden zapewne napad mają na swem sumieniu, to też gorzko odpokutują swe grzechy.

HUMOR I SATYRA



Rozczarowany widz.

— Chodź Emilu, pojdziemy do domu. Przecież on tak nigdy nie trafi!



— Ależ człowieku, czyż ta butelka jest twą jedyną pocieszycielką?

— Nie, panie pastorze, w domu mam jeszcze drugą.

DZIAŁ URZĘDOWY

Poz. 160.

Starosta Powiatowy
w Lipnie
L. VIII-1

Lipno, dnia 28 października 1929 r.

Do P. P. Burmistrzów i Wójtów
powiatu Lipnowskiego.

Zapobieżenie katowaniu koni.

Daje się zauważyć częste katowanie koni, szczególnie na podjazdach do terenów budowlanych. Polecam w myśl pisma Urzędu Wojewódzkiego z dnia 23 X. 29 r. L. A. A. I-0/21 oraz pisma Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 3 X. 29 r. Nr. AP. 6647/2, aby dojazdy do budowy o miękkiej zawierzchni (wąskie, gliniane, piaszczyste), wyjazdy n dołów i t. p. urządzane były w sposób umożliwiający i ułatwiający poruszanie się wozów z materjałem budowlanym (np. odpowiednie złagodzenie spadków, ułożenie jezdni z desek i t. p.). Należy stale przestrzegać, aby konie nie były przeciążane i zmuszane biciem do pokonywania zbyt stromych spadków.

Ponieważ ludność nie przestrzega przepisów o ochronie zwierząt, głównie z powodu nieobznajmienia z treścią rozporządzenia Prezydenta R-tej o ochronie zwierząt z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 332), polecam w myśl powyższych pism Urzędu Wojewódzkiego i Ministra Spraw Wewnętrznych, podać do wiadomości ogółu (przez wyklejenie i ogłoszenie przez sołtysów) powyższego rozporządzenia, celem ścisłego stosowania w całej rozciągłości, oraz z pouczeniem, że osobami odpowiedzialnemi za dręczenie koni są zarówno: przedsiębiorca budowlany, wzgl. osoba, która zleca zwózkę materjałów, jak i właściciel koni oraz woźnica.

Ponadto biorąc pod uwagę, że niedopuszczalne warunki pracy zwierząt pociągowych na terenach budowlanych, powstają głównie z winy przedsiębiorców i pracodawców, należy do osób tych z całą surowością stosować art. 4 wzmiankowanego wyżej rozporządzenia.

Za Starostę:
Powiatowy Lekarz Weterynarji: Dr. Ridel.

Poz. 161.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolit. z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt.

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. nr. 443) postanawiam, co następuje:

Art. 1. Znęcanie się nad zwierzętami jest wzbronione. Za zwierzęta w rozumieniu niniejszego rozporządzenia uważa się wszelkie domowe i oswojone zwierzęta i ptactwo, oraz schwytane zwierzęta i ptactwo dzikie, jak też ryby, płazy, owady i t. p.

Art. 2. Przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć:

a) używanie do pracy zwierząt chorych, rannych lub kulawych,
b) bicie zwierząt po głowie, dolnej części brzucha, dolnych częściach kończyn,
c) bicie zwierząt przedmiotami twardemi i ostremi, albo zaopatrzonemi w urządzenia obliczone na sprawienie specjalnego bólu,
d) przeciążanie zwierząt pociągowych i jucznych ładunkami oczywiście nieodpowiadającemi ich sile lub stanowi dróg, albo zmuszanie takich zwierząt do zbyt szybkiego biegu, nieodpowiadającego ich siłom,
e) przewożenie, przenoszenie lub przepędzanie zwierząt w sposób w pozycji lub

w warunkach, powodujących zbędne cierpienia fizyczne,

f) używanie uprzęży, pęt, więzów itp., powodujących ból, albo używanie ich w sposób, mogący sprawić ból lub uszkodzenie cielesne — z wyjątkiem, gdy używanie takich przedmiotów jest potrzebne z powodu i w czasie tresury, prowadzonej w interesie publicznym,

g) używanie zwierząt do wszelkiego rodzaju doświadczeń powodujących śmierć, uszkodzenie cielesne lub ból fizyczny — z wyjątkiem wypadków przewidzianych w art. 3,

h) dokonywanie na zwierzętach operacyj nieodpowiedniemi narzędziami i bez zachowania koniecznej ostrożności i oględności w celu zaoszczędzenia im zbytniego bólu,

i) złośliwe straszenie i drażnienie zwierząt,

k) wszelkie wogóle zadawanie zwierzętom cierpień bez odpowiednio ważnej i słusznej potrzeby.

Art. 3. Nie będą uważane za znęcanie się nad zwierzętami doświadczenia dokonywane na nich w celach naukowych, o ile doświadczenia takie są konieczne dla poważnych prac i badań naukowych i dokonywane są przez osoby posiadające specjalne zezwolenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i O. P. lub organów przez niego upoważnionych, lub pod bezpośrednim nadzorem takich osób, a w zakładach wojskowych — zezwolenie Ministra Spraw Wojskowych, lub organów przez niego upoważnionych.

Przepisy wydane przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, Rolnictwa i Spraw Wewnętrznych określą zwierzęta, jakie mogą być używane do takich doświadczeń, oraz sposób dokonywania tych doświadczeń w celu zaoszczędzenia zwierzętom niepotrzebnych cierpień.

Doświadczenia określone w niniejszym artykule nie mogą być dokonywane w średnich i niższych zakładach naukowych, poza zakładami specjalnymi, które określą przepisy, wymienione w ustępie poprzednim.

Art. 4. Kto dopuści się czynu przewidzianego w art. 2, ulegnie karze grzywny do 2000 zł. albo karze aresztu do sześciu tygodni, albo obu karom łącznie.

Tej samej karze ulegnie właściciel zwierzęcia, który świadomie pozwala na pełnienie jednego z czynów przewidzianych w art. 2, lub powoduje popełnienie takiego czynu albo doń zmusza.

Tej samej karze ulegnie również pracodawca, zwierzchnik, przedsiębiorca i każda inna osoba, z której polecenia lub w czyjej interesie zwierzęta używane są do pracy, jeśli świadomie pozwoli, lub dopuści do pełnienia jednego z czynów, wymienionych w art. 2, lub do czynu takiego nakłania lub zmusza.

Art. 5. Jeśli czynu przewidzianego w art. 2 dopuszczono się w sposób wskazujący na wyjątkowe okrucieństwa sprawcy, winny ulegnie karze więzienia do jednego roku. Na obszarze mocy obowiązującej ustawy karnej z 1852 r. zamiast więzienia stosuje się ścisły areszt.

Art. 6. O wypadku popełnienia wyżej wymienionych przestępstw przez nieletnich do lat czternastu, rodzice lub opiekunowie, winni niedozoru ulegną karze grzywny do 50 zł.

Art. 7. Winny dokonywania doświadczeń naukowych w sposób naruszający postanowienia art. 3 lub przepisy wydane na jego podstawie, ulegnie karze grzywny do 1000 zł

Art. 8. Do orzekania o przestępstwach przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu powołane są sądy powiatowe (pokoju).

Art. 9. Jeśli skutkiem znęcania się zwierzę znajduje się w takim stanie, że ze względów humanitarnych powinno być zabite, albo jeśli wymaga leczenia — powiatowa władza administracji ogólnej, po zbadaniu zwierzęcia przez lekarza weterynarji, może zarządzić jego zabicie lub leczenie na koszt winnego, przyczem może powierzyć takie zwierzę na czas leczenia innej osobie, którą uzna za odpowiednią.

Odwołanie się nie wstrzymuje wykonania zarządzenia.

Art. 10. Minister Spraw Wewnętrznych może upoważnić poszczególne stowarzyszenia, mające na celu ochronę zwierząt do współdziałania z organami państwowemi w ujawnianiu przestępstw, przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu.

Art. 11. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrami Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Spraw Wojskowych, a w zakresie postanowień karnych Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 12. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie trzydziestego dnia po dniu ogłoszenia.

Jednocześnie tracą moc obowiązującą art. 287 Kod. Karn. z 1903 r. i § 360 p. 18 Kod. Kar. z 1871 r. oraz wszystkie inne dotychczasowe przepisy w sprawach uregulowanych tem rozporządzeniem.

Prezydent Rzeczypospolitej:
I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów i Min Spr. Wojskowych:
J. Piłsudski.

Minister K. Bartel
Min. Spr. Wewn. Sławoj Składkowski
Min. Spr. Zagr. August Zaleski
Min. Skarbu G. Czechowicz
Min. Sprawiedl. A. Meysztowicz
Min. Wyznań Relig. i Ośw. Publ. Dr. Dobrucki
Min. Rolnictwa K. Niezabytowski
Min. Przemyłu i Handlu E. Kwiatkowski
Min. Komunikacji Romocki
Min. Robót Publ Moraczewski
Min. Pracy i Opieki Społecznej Dr. Jurkiewicz
Min. Reform Rolnych Witold Staniewicz
Min. Poczt i Telegrafów Bogusław Miedziński.

Poz. 162.

Odpis.

Rozporządzenie z Warszawskiego Dziennika Wojewódzkiego dla obszaru m. st. Warszawy Nr. 16 poz. 43.

Rozporządzenie Wykonawcze Komisarza Rządu m. st. Warszawy z dnia 16 kwietnia 1929 r.

w przedmiocie postępowania z wędlinami wprowadzonemi do obrotu na obszarze m. st. Warszawy.

Na zasadzie postanowień art. 2, p. 9 i 19 Zasadniczej Ustawy Sanitarnej z dnia 19 lipca

1919 r. (Dz. Pr. Nr. 63 poz. 371) oraz art. 11 p. 7 ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych oraz innych chorób występujących nagminnie (Dz. Pr. Nr. 67 poz. 402) zarządzam co następuje:

§ 1.

Transporty wszelkiego rodzaju i nazwy wędlin, niezależnie od ich wagi wprowadzone w jakikolwiek sposób do obrotu na obszarze m. st. Warszawy, winny być niezwłocznie przez osoby zainteresowane dostarczone do jednej z Miejskich Stacji Kontroli Sanitarnej obecnie istniejących: przy ulicy Namiestnikowskiej Nr. 2, Mirowskich, przy ulicy Koszykowej i na Placu Kazimierza Wielkiego lub w przyszłości gdzie indziej powstać mogących, celem zbadania.

§ 2.

Winni przekroczenia postanowień § 1 będą karani w drodze administracyjnej karą grzywny do tysiąca (1000) złotych lub aresztem do trzech miesięcy względnie grzywną i aresztem łącznie.

§ 3.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Warszawskim Dzienniku Wojewódzkim dla obszaru m. st. Warszawy.

Komisarz Rządu m. st. Warszawy
(—) W. Jaroszewicz.

Poz. 163.

Rozporządzenie wykonawcze Komisarza Rządu m. st. Warszawy z dnia 16 kwietnia 1929 r.

w przedmiocie kontroli i badania mięsa wprowadzonego do obrotu na obszarze m. st. Warszawy.

Na zasadzie art. 1 p. b. 15 i 30 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 361) w związku z art. 30 Rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 31 grudnia 1928 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych o obwodach urzędowego badania i postępowania w związku z badaniem zwierząt rzeźnych i mięsa (Dz. U. R. P. Nr. 3 poz. 31 z r. 1929) zarządzam co następuje:

§ 1.

Wszelkie transporty mięsa surowego ze zwierząt rzeźnych, jako to: bydła rogatego, i cieląt, owiec, kóz, świń, i zwierząt jednokopytowych, niezależnie od ich wagi, wprowadzone w jakikolwiek sposób do obrotu na obszarze m. st. Warszawy, winny być niezwłocznie dostarczone do Miejskiej Stacji Kontroli Sanitarnej w m. st. Warszawie przy ulicy Namiestnikowskiej Nr. 2 celem urzędowego sprawdzenia lub zbadania.

§ 2.

Winni przekroczenia przepisów zawartych w § 1 będą karani w drodze administracyjnej karą grzywny do pięciuset (500) złotych lub aresztem do jednego miesiąca.

§ 3.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Warszawskim Dzienniku Wojewódzkim dla obszaru m. st. Warszawy.

Komisarz Rządu m. st. Warszawy
(—) W. Jaroszewicz.

Pismo okólne.

Urząd Wojewódzki Warszawski
Wydział Weterynarji
Nr. WW. II-4-15.

Dnia, 24 października 1929 r.

Do Panów Starostów Powiatowych i Prezydentów miast: Włocławka i Żyrardowa oraz Komisarza Rządów m. Płocka Województwa Warszawskiego.

Przewóz mięsa i wędlin na teren miasta st. Warszawy.

Do wiadomości z prośbą o opublikowanie.

(—) Z. Zaniewski.
Kierownik Wydziału.

Starosta Powiatowy
w Lipnie.
L. VIII 5.

Lipno, dnia 30 października 1929 r.

Do Magistratów i Urzędów gminnych powiatu Lipnowskiego.

Polecam podać do wiadomości przez opublikowanie powyższego odpisu rozporządzeń z Warszawskiego Dziennika Wojewódzkiego dla obszaru m. st. Warszawy Nr. 16 poz. 43 i 44 w myśl pisma Urzędu Wojewódzkiego z dnia 24 X. 1929 r. Nr. WW. II. 4-15.

Za Starostę:
Pow. Lekarz Weterynarji: P. Ridel.

Za wydawnictwo, redakcję i dział urzędowy odpowiedzialny: Zygmunt Byszewski Lipno.
Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.